Nr. 290. We Lwowie — Sobota 20 Października 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
ópłrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Ruch wyborczy.

Lwów, 19 października.

Dziś przed południem odbył posiedzenie centralny komitet wyborczy, na którem od prezesów rad powiatowycb i innych osób obeznanych ze stosunkami danej okolicy, zasiągano informacyi co do stanu akcyi wyborczej z kuryi piątej i czwartej.

Pełny komitet centralny dla wyboru komitetu wykonawczego, jakoteż ostatecznego ustalenia niektórych kandydatur z kuryi piątej, zbierze się w sobotę 29 bm. na posiedzenie.

(Koresp. „Gaz. Nar.“)

Rohatyn 18 października

Dnia 17 b. m. odbyło się w Rohatyn e zebranie powiatowego komitetu przedwyborczego w którem wzięło udział około stu członków z rozmaitych warstw społecznych, przybyłych ze wszystkich stron powiatu rohatyńskiego. Komitet ten uchwalił przedewszystkiem zasadę, że popierać należy tylko takich kandydatów na posłów do rady państwa, którzy oświadczą, że w razie wyboru wstąpią do Koła polskiego i poddadzą się regulaminowi tegoż. Następnie wybrano komitet ściślejszy, czyli wykonawczy, złożony z dwunastu członków.

Mikołaj Torosiewicz podał do wiadomości zebranych, że na jego ręce weszło zgłoszenie dwóch kandydatów na posła z IV kuryi okręgu wyborczego Brzeżany-Podhajce-Rohatyn, a mianowicie zgłoszenie dotychczasowego posła, dra Jana Walewskiego z Nosowa i Kazimier a Traczewskiego, prezesa brzeżańskiej rady powiatowej.

Zebranym przedstawili się zarazem dwaj kandydaci na posła z V kuryi okręgu wyborczego Stanisławów - Rohatyn - Podhajce-Buczacz-Tłumacz, a mianowicie Józef Krasowski, notaryusz z Wiśniowczyka i Agenor Łobodziński, rządca dóbr hrabiny Reyowej z Psar.

Obaj kandydaci wygłosili mowy, zalecając swe kandydatury; jednakże komitet nie oświadczył się na razie za żadnym z kandydatów, uważając to za przedwczesne.

Odzywają się tu głosy, że dr. Jan Walewski powinienby kandydować z V kuryi tutejszego okręgu. z której może zostałby wybrany, albowiem dotychczas żadnej takiej kandydatury z tej kuryi nie zgłoszono, którаby mogła liczyć na silne poparcie we wszystkich powiatach do tego okręgu należących

Bobrka 17 października.

Z polecenia centralnego komitetu wyborczego zwołał p. Witold Niezabitowski, prezes rady powiatowej bobreckiej i poseł na sejm krajowy, na dzień 16 bm.: zgromadzenie prawyborców z IV i V kuryi. Zgromadzenie to zebrało się w sali rady pow. w liczbie około 50 osób, przeważnie inteligencyi i wybrało delegatem z tutejszego powiatu do komitetu centralnego p. Niezabitowskiego; na wniosek jednego z obecnych włościan Rusina, utworzono przez aklamacyę komitet powiatowy przedwyborczy, złożony z około 40 osób, z których wyłonił się komitet ściślejszy czyli wykonawczy z 19 osób, w składzie którego wszystkie warstwy społeczne mają swoich zastępców.

Z bieżącej chwili.

Lwów, 19 października.

Sędziwy **król szwedzki** ciężko chory, zdał rządy na swego następcę jako rejenta. Niemniej ciężko chorym i sędziwym jest **król saski**. Tymczasem zaręczyła się młodziuchna **królowa holenderska**, „nasza Wilhelminka“ jak ją naród zowie, niespodzianie z ks. Henrykiem meklembursko-szweryńskim, o półpięta roku od niej starszym; odnośne władze krajowe zezwoliły na to, co w Berlinie uważają za znak wielce pomyślny mianowicie, że rozwiało się w Holandyi posądzenie, jakoby Niemcy czyhały na zabór Holandyi, poczem w istocie miałyby niejakie prawo zwać się eine *Weltmacht*.

Wszelako Holendrzy nie mieli innego wyboru, jak szukać dla swojej królowej męża w pepinierze małżonków i małżonek dynastycznych, jaką są dwory niemieckie, zwłaszcza gdy „nasza Wilhelminka“ jest protestantką. Tem bardziej mogli politycy holenderscy skłonić się na stronę ks. Henryka, ile że nie wychowywał się w powietrzu prusackiem, jak to bywa w ogóle z członkami obu dworów meklemburskich, ale gimnazyum odbył w Dreznie i tam też uczęszczał do przygotowawczej szkoły wojskowej. Wreszcie młoda królowa jest kobietą tak energiczną, pracowitą, charakteru tak dzielnego i taką patryotką, że niema podobieństwa, aby mąż wpływał na nią pod względem politycznym.

Niespodzianie, wedle naszych ostatnich telegramów, zanosi się na **rozpoczęcie rokowań pokojowych** w Pekinie i akcya ta ma się nawet już jutro rozpocząć, a to na podstawie przedłożonej przez Lihungczanga i ks. Czinga. Jeżeli to prawda, zachodzi pytanie: co uczynią Niemcy ze swojem urzędowem zapewnieniem, że nie myślą wchodzić w żadne stosunki dyplomatyczne z rządem chińskim, dopóki nie stanie się zadośćuczynienie za br. Kettelera. Wszelako już w notach Bülowa z 25 zm. i 1 bm. Niemcy znacznie spuściły ze swego górnego tonu.

Z owemi dwiema notami zresztą Berlin nie bardzo dobrze wyszedł, ubiegł go Delcasse swoją notą z 4 bm. w której przedstawił program dyplomatyczny i na którego podstawie obecni w Pekinie posłowie naradzali się i ułożyli projekt częścią rozszerzony. Rej wiedzie więc teraz Paryż, nie Berlin, i dlatego może poseł rosyjski ma z całym personalem wrócić z Tientsinu do Pekinu, gdzie będzie rzeczywiście potrzebnym, jeżeli się rozpoczynają rokowania pokojowe.

W Petersburgu już urzędownie ogłoszono, że dnia 12 bm. Tsanite Chomba, senior dworu **dalaj-lamy tybetańskiego** Axharamba Agwan Dardżijewa miał szczęście być w Liwadyi przedstawionym **carowi**“. Petersburski korespondent *Timesa* dodaje do tej wiadomości:

„Tybet pozostaje pod zwierzchnictwem Chin i zazdrośnie strzeżony przez Chińczyków dalaj-lama nie ma przeto na żaden sposób prawa, znosić się bezpośrednio z obcemi państwami. Dalaj-lama ma dodanych sobie do boku czterech chomba-lamów tj. arcykapłanów, a najstarszym z nich jest właśnie ten, o którym mowa. Wizyta jego w Liwadyi jest rzeczą wielce znaczącą i najwyższej wagi“.

Dotychczas był Tybet absolutnie nieprzystępnym dla obcych. Rosya przełamała ten odwieczny mur nieprzebyty. Czy w zamian wyszle poselstwo do Tybetu. to na razie zależeć będzie od jej stosunku z Chinami. Ale to pewna, że Rosya na Mandżuryi nie poprzestanie, ale zagarnie także **Mongołów** pod swoje skrzydła opiekuńcze, a w Tybecie uzyska punkt oparcia do akcyi w Indyach.

Anglia po wyborach.

Lwów 19 października

Pozostają jeszcze wybory na wyspach Orknejskich, ale te nie zaważą na szali. Obóz ministeryalny wynosi 332 konserwatystów i 69 unionistów po drugiej stronie stoi 186 liberałów i 82 narodowców irlandzkich. W poprzednich wyborach z r. 1894 wyszło z urny wyborczej 339 konserwatystów, 72 unionistów, 177 liberałów i 82 narodowców irlandzkich Jak widzimy, będzie gabinet Salisburyego rozporządzał w Izbie posłów większością 132 głosów, pomimo że obóz jego teraz 10 mandatów postradał.

Ubytek ten jest bagatelą wobec niesłychanego rozgardyasza w obozie liberalnym, który z każdym dniem się zwiększa. Powszechnie dziwią się nawet, że liberali zdołali się utrzymać przy tem co posiadali, zwłaszcza gdy pomiędzy przywódcami rozmaitych grup liberałów panuje dość silne naprężenie i nawet zapowiadano ustąpienie lorda Rosebery z obozu liberalnego.

Z przebiegu akcyi wyborczej najciekawszem i poniekąd zabawnem jest, że jeden obóz drugiemu zarzucał zaniedbanie reformy wojskowej i ciągłą dla niej obojętność; jeden i drugi przysięgał się, że jest „najszczerszym“ zwolennikiem gruntownej całej wojska reorganizacyi.

Ale podobno parlamentowi nie bardzo będzie spieszno z tą pracą. Już to nieraz zabierano się w Anglii do wielkich czynów na polu wojskowem, ale zawsze kończyło się na wielkich frazesach i obietnicach. Więc też *Morningpost* gorąco wzywa do naprawy, pisząc:

„Nowy parlament rozpocznie swój żywot w krytycznym dla dziejów angielskich okresie. Wielkich mocarstw niepodobna uważać za przyjaciół Anglii. Żadne nie jest wrogo dla niej usposobione, ale każde gotowo wystąpić przeciw Anglii, gdyby to było w jego interesie.

„Usposobienie Francyi względem Anglii nie jest pomyślne dla miru. A co najgodniejsze uwagi, że w Niemczech — obok przedziwnych postępów na polu wychowania publicznego i we wszystkich sztukach pokoju i wojny — wzmaga się wrogie dla Anglii usposobienie, tudzież antyangielska polityka u tych, którzy dla pouczania narodu niemieckiego piszą. Rosyjska polityka w Azyi już od wieku gotowała i dzisiaj ciągle gotuje kłopoty angielskim mężom stanu.

„Tak więc trzy największe mocarstwa Europy pałają dzisiaj hardziej jeszcze niż bywało, rywalizacyą względem Anglii. Wypadki wojny południowo-afrykańskiej wzbudziły w tych mocarstwach przeświadczenie, że wojenna siła Anglii nie jest taką, jaka odpowiada wielkiemu mocarstwu. W tem wszystkiem ogromne tkwi niebezpieczeństwo, którego wcale nie zmniejsza ta okoliczność, że Anglia pospołu z innemi mocarstwami bierze udział w trudnem a delikatnem przedsięwzięciu w Chinach“.

W końcu nawołuje *Morningpost* do podjęcia takiej polityki, któraby przedewszystkiem energiczną reformę oświaty, tudzież utworzenie nowoczesnego wojska na podstawie narodowej i gruntowne wykształcenie fachowe wodzów armii, następnie zaś — gdy powszechne wykształcenie militarne umożliwi narodowi energiczne występywanie na zewnątrz — stanowczo strzeżenie praw, potęgi i wpływu Wielkiej Brytanii na świecie — za cel sobie wzięła“.

Program to wielki, piękny i trafny, ale aby go wykonać można, należałoby do gruntu przeobrazić naród angielski. A to albo zgoła niemożliwe, albo długich lat by wymagało. Czuje to i *Morningpost*, gdy wstrętną dla Anglików strawę „utworzenia wojska nowoczesnego“ omaszcza dodatkiem: na podstawie „narodowej“. Więc chyba na podstawie werbunku, a nie obowiązkowej powszechnej służby wojskowej, której absolutnie wymaga nowoczesny system wojskowy

Komitet centralny.

Lwów, 19 października.

Krajowy centralny komitet przedwyborczy jest już w komplecie. Do dwunastu członków, wybranych dnia 3 bm. przez sejmowe Koło polskie, które umyślnie zebrało się w tym celu we Lwowie, dobrał dalszych dziesięciu członków odbyty wczoraj zjazd delegatów powiatów i miast z całego kraju, ci zaś 22 przybrali przez kooptacyę resztę t. j. nowych 10 członków.

Zasiadają w tym komitecie „obszarnicy“ włościanie, przedstawiciele miejskiej inteligencyi, duchowni katoliccy i żydzi – konserwatyści i postępowcy -- Polacy i Rusini. Mają też w jego składzie swoich zastępców wszystkie okolice kraju.

Jednem słowem jest on powszechnym krajowym organem do kierowania wyborami w najszerszem znaczeniu tego wyrazu.

Przedwyborczy komitet centralny jest instytucyą, która od lat trzydziestu i kilku wywiera na całą naszą politykę narodową we Wiedniu i w kraju wpływ potężny, stojąc na straży wszystkich wyborów posłów do sejmu i do Rady państwa. Mianowicie, czuwa nad tem komitet centralny, ażeby wybory te dostarczały posłów, wiernych zasadom polityki narodowej. Według dosłownego brzmienia obowiązującego Komitet centralny regulaminu, jest jego zadaniem: „przeprowadzić wybór jaknajwiększej liczby posłów, do obozu narodowego należących **bez względu na ich zapatrywania polityczne**.

Dalej zaś mówi ten sam paragraf regulaminu:“

„Ponieważ dla skutecznej obrony praw narodowych i interesów kraju jest niezbędnem, aby wszyscy reprezentanci narodu naszego tworzyli w Radzie państwa jedno solidarne Koło polskie, przeto centralny komitet przy wyborach do Rady państwa popierać będzie tylko tych kandydatów, którzy uznają potrzebę solidarności Koła polskiego.“

Przy wyborach posłów do rady państwa są zatem dwa charakterystyczne znamiona działalności komitetu centralnego:

po pierwsze: popierać on ma kandydatów stojących na gruncie narodowym bez względu na to do jakiego oni zresztą stronnictwa należą;

po wtóre: jedynem zastrzeżeniem, od którego zależnem jest popieranie przez komitet centralny jakiejś kandydatury jest to, że kandydat, który stara się o poparcie komitetu centralnego, musi zobowiązać się bezwarunkowo, iż wstąpi we Wiedniu do Koła Polskiego, poddając się rygorowi solidarności narodowej.

Materyalne i polityczne powody, które solidarne postępowanie posłów naszego kraju w radzie państwa czynią koniecznem, wyjaśnili wczoraj na zjeździe delegatów powiatowych wymownie i przekonująco pp. hr. Dzieduszycki i dr. Sokołowski. Ale dobitniej niż najwymowniejsze słowa, stwierdza konieczność solidarności Koła polskiego w radzie państwa ta okoliczność, że wszystkie większe związki poselskie w parlamencie to urządzenie Koła polskiego naśladują ponieważ ono nadaje moc i skuteczność działaniu każdego stronnictwa parlamentarnego na zewnątrz, a następnie, iż jawni i zdecydowani nieprzyjaciele naszego narodu witają każdy objaw naruszenia i osłabienia solidarności posłów naszego kraju w parlamencie z radością i tryumfem widząc w tem słusznie osłabienie naszej polityki narodowej.

Nic też dziwnego, że wszystkie światłe i patryotyczne koła ludności bez różnicy stronnictw, potrzebę utrzymania solidarności narodowej we Wiedniu uznają.

Lecz kto uznaje konieczność solidarności narodowej, musi także uznawać potrzebę istnie

---

Róża Rawicz Dembińska.

NIE ŁADNA.

Nowela.

(Ciąg dalszy).

Państwo Dorzyccy posiadali piękną i rozległą wieś, dobrze zagospodarowaną, ale gdy mąż umarł, wdowa nie mogąc sobie dać rady z interesami, administracyą majątku, z oficyalistami, robotnikami, poniosła w ciągu dwóch lat znaczne straty, a chcąc uratować resztę, dla siebie i córki, sprzedała wieś dość korzystnie, a po spłaceniu wszystkich długów zostało jej 60 tysięcy zł. Przeniosła się do miasta, kapitał zamieniła na bardzo pewne procentujące się papiery i tak zabezpieczona żyła bez kłopotów wraz z córką, obliczając ściśle, aby nie wydać więcej, niż była po temu możność.

Ksawera skończyła edukacyą, lecz chciwa wiedzy nie przestała się uczyć. Zapisała się na kursa dla kobiet, uczęszczała pilnie na wykłady, notowała prelekcye i coraz bardziej wzbogacała umysł szerszemi wiadomościami. Nadzwyczaj inteligentna korzystała wiele i choć nie ładna, mogła się podobać — lecz nie myślała o tem nigdy, przeciwnie, była pewną, że nie świetna jej powierzchowność, nie zjedna jej nigdy żadnych sukcesów, o których zwykle marzą młode panny. Wyższy umysł dał jej tę władzę, że hołdów nie łaknęła a gdy jej kto okazywał cokolwiek przyjaźni, jak naprzykład kuzynek Roman, to najzupełniej wystarczało tej nie wymagającej wiele panience.

Gdy pewnego dnia wpadł młody Nielicki do pani Dorzyckiej i zastał Werę jakąś nie swoją, a sam jak zwykle będąc w najlepszym humorze, u innych, powodów do smutku nie pojmował, odezwał się bez namysłu:

— Ja nie lubię, gdy ty jesteś smutną Wero, co ci jest?... Panny jak zaczną rok dwudziesty a nie mają konkurenta, to zaraz są kwaśne. Słuchaj Wero, nie turbuj się, jeśli cię nikt nie zechce, to ja się z tobą ożenię i kwita.

— Żebyś ty kiedy, choć raz co rozsądnego powiedział — rzekła całkiem spokojnie Wera.

— Ależ to jest bardzo rozsądne, prawda ciociu -- rzekł do wyh dzącej pani Dorzyckiej.

— Proszę cię bądź cicho — rzekła ostro Wera.

— No widzisz, nawet już teraz zaczynam się ciebie trochę bać i słucham jak student.

— Ach jakbym ja chciała dla ciebie — a nawet po części i dla siebie, żebyś ty jak motyl z swej larwy, z tej skorupy studenckiej się wyłonił -- a doprawdy już byłby czas.

— Widzisz, że się mną bądź co bądź interesujesz, co ci szkodzi moja naiwność, przecie nie możesz żądać, żebym mając lat 26, był już starcem.

— Ależ nie rozumiesz mnie – tłómaczyła Wera — ja tylko chcę żebyś nie był dzieckiem.

— I całą tę polemikę, wywołało parę słów naiwnych, które swoją drogą podobały ci się.

— Otóż to — odpowiedziała Wera, śmiejąc się — na co się przydały moje perory rozsądne.

Które ja uważam za nierozsądne — upierał się przy swojem zdaniu Roman. I nie myślę się poprawiać, z czego ty swoją drogą jesteś zadowoloną, przynajmniej oczy twoje poczciwe, które nigdy nie kłamią, to mi mówią.

— Czego wy się tak sprzeczacie - spytała matka — nic nie rozumiejąc.

— Ja powiedziałbym — ale mi nie wolno rzekł Roman.

— Bo widzi mama — on jest jak wszyscy artyści, ma trochę bzika, a czasem mnie to niecierpliwi -- Wera. Ot powiedz lepiej co było wczoraj u mecenasów?

— A cóż by było — masę młodzieży jak zawsze, przyszła hrabianka Tecia z pierwszego piętra z nauczycielką, no i ta śliczna Witgenowa, sama bez męża na szczęście — okropnie się umizgałem, bo śliczna była, jak anioł. W tem małżeństwie jest taki mankament, że ona za piękna a on za głupi, więc trzeba ostrożnie postępować, a ja tego nie umiem. Ja trochę grałem, bo byłem w werwie — mecenasówny Fela i Alina flirtowały — no i na tem koniec. Ja dlatego tam chodzę często, bo oni mają takiego Bösendorfera, że to się świat kończy, taki instrument jeden między tysiącem się uda. Teraz jak mówią już są lepsze inne fabryki — no ale chyba wypadkiem zdarzy się taki unikat jak u mecenasów. A szkoda dla nich tego mechanizmu.

— Cóż ty znowu mówisz — przerwała pani Dorzycka — przecie u najlepszych metrów się uczył.

-- Winszuję cioci — ja te panny nawet dość lubię, bawię się niemi jak lalkami, flirtuję, umizgam się, ale jak one zaczynają śpiewać i grać, to bym z nich pasy darł i inne tortury im zadawał.

— Otóż widzi mama — odezwała się Wera, jakie Roman ma nieparlamentarne wyrażenia.

— Moja Wero bo ty tego nie możesz pojąć co to jest dla artysty, gdy słyszy taki śpiew jak Feli, która kaleczy tego biednego Chopina albo Alina jak gra Beethowena — to się tam ci wielcy mistrze przewracają w swych grobach.

— Ale przesadzasz — przeczyła pani Dorzycka, — przecie nawet za granicą brały lekcye

— Nie ma na świecie takiego metra — mówił, Roman chodząc szybko po pokoju, który by to, co jest jądrem muzyki, nauczył. Chopina trzeba mieć w duszy. Albo tego boskiego Verdiego,.. Donizettiego, Halevyego, takich mistrzów trzeba odczuć, zrozumieć, wżyć się w nich, stać się ich rzeczą ich instrumentem.. A tu taka pierwsza lepsza pensyonarka zasiada i zaczyna z czuciem grać i śpiewać.

Tu siadł do fortepianu Roman, i zaczął w sposób najkomiczniejszy naśladować mecenasówny, gdy grają z czuciem, zatrzymując się dla oddania wielkiego uczucia o pół tonu dłużej nad każdą nutą niż potrzeba.

Potem zaczął śpiewać tremolando, oddechając co chwila z wysileniem nad wyraz męczącem.

Nawet zwykle poważna Wera i matka jej śmiały się do rozpuku z tego naśladownictwa.

— I to ma być granie i śpiewanie z czuciem? Ja najczęściej przy takich produkcyach, biorę za kapelusz i uciekam jakby mnie kto gonił. Dlaczego ja tobie Wero nie zaprzeczam i nie bronię ci grać tych twoich walców, owszem nawet lubię słuchać, bo masz znakomite zacięcie i nie fałszujesz — no i nie porywasz się na nie swoje rzeczy.

Wera chcąc przerwać ten temat — jeszcze raz zapytała:

— No ale wczoraj jak było?

— Zaproponowałem nieśmiertelnego labeta i całe towarzystwo ogromnie się ożywiło. Ale tam zawsze w takim razie, co najmniej trzeba przegrać dziesiątkę, bo panny przeważnie szachrują, podają sobie karty pod stołem i dopiero wtenczas dobrze się bawią.

— Co też ty mówisz — przeczyła Wera — gdzieżby kto szachrował grając o pieniądze.

— Panny mają wyjątkowe pojęcie o bonorze — dowodził Roman — szachrowanie w karty jest u nich dowcipem. Potem zjedliśmy doskonałą kolacyę, na którą zjawił się pan mecenas. Pani domu jak zawsze nadzwyczaj gościnna, wyglądała jak starsza siostra swoich córek.

— A Seweryn był?

— No, jakże chcesz, jest koncypientem w biurze mecenasa, więc musi się stawić na gwałtowne wezwanie panien, choć to może szefowi jego się nie podoba, że traci dużo czasu ale na to nie ma rady. Pani mecenasowa także na niego łaskawa bardzo, bo taki doktor praw, ogromnie zdolny, przystojny, sympatyczny jest partyą, jak to świat nazywa.

— Cóż dziś ze sobą robisz — zapytała pani Dorzycka — akompaniujesz podobno na koncercie?

— Nie śpiewaczka zachorowała a właściwie to nie jej koncert, obiecała tylko uczestniczyć, więc wolno jej zachorować, skoro jej się śpiewać nie chce. Skorzystałam z tego i zaprosiłam kilku kolegów na kolacyjkę do siebie, gdyż ojciec idzie także na jakąś ucztę, gdzie mają żegnać ustępującego urzędnika, będą mówki i dobre wina, a ojciec kochany to lubi.

(C. d. n.)

nia organu do kierowania wyborami posłów w duchu tej solidarności. A takim właśnie organem jest komitet centralny. I może właśnie dlatego, że komitet centralny z niezłomną wytrwałością czuwa nad utrzymaniem solidarności posłów naszego kraju w parlamencie państwowym, jest on narażony na wściekłe ataki wrogów solidarności narodowej.

Dokonaną właśnie reformę i ukonstytuowanie jego witają wrogie narodowi naszemu pisma niemieckie, a z polskich organa socyalistyczne i półsocyalistyczne, jak *Słowo Polskie*, *Kuryer Lwowski*, *Monitor*, *Naprzód* itp. wybuchami złości szalonej. Nie ma obelgi, którejby te pisma nie rzuciły na każdego z osobna i na wszystkich razem zwolenników komitetu centralnego! Najlepszym to dowodem, że cała ta zbieranina różnego gatunku przeciwników solidarności Koła Polskiego widzi właśnie w działaniu komitetu groźne dla siebie niebezpieczeństwo.

Te ujadania zawzięte radykalnej i socyalistycznej prasy na komitet centralny są dla niego chlubnem świadectwem — świadectwem, które zapewnić mu powinno tem większe zaufanie i tem bardziej gorliwe poparcie w kraju.

Ciężkie obecnie przechodzi przesilenie państwo austryackie, a z niem i nasza narodowa polityka w Austryi. Kto zatem trzeźwo patrzy na grożące nam niebezpieczeństwa i kto to pojmuje, że tylko jednością silni zdołamy w tem przesileniu nasze stanowisko obronić — niechaj teraz staje w szeregu pod sztandarem narodowym, który jest sztandarem komitetu centralnego. Odłóżmy na bok stronnicze spory, osobiste antypatye, nie bądźmy chwiejni ani małoduszni!

Z wiarą w wypróbowane w tylu ciężkich próbach hasła naszej polityki narodowej w Austryi, dopomóżmy każdy jako kto może komitetowi centralnemu, ażeby dostarczyć mógł jak najwięcej wiernych i zdolnych obrońców tych haseł do przyszłego parlamentu — a biedny nasz kraj odetchnie wolniej!

W chwili obecnej ma Komitet centralny do spełnienia bardzo trudne zadanie. Siła jego tkwi w zasadach, na których polega jego ustrój. Tak uzbrojony doprowadzi on pomimo wszystkich wrzasków przeciwników solidarności narodowej sztandar Koła polskiego do zwycięstwa!

Zjazd delegatów lokalnych komitetów wyborczych.

Lwów d. 19 października.

Wczoraj popołudniu odbył się we Lwowie zjazd delegatów komitetów miejscowych przedwyborczych powiatowych i miejskich, zainicyowany przez krajowy komitet centralny, wybrany z łona sejmowego Koła polskiego. Zadaniem zjazdu tego był wybór 10 członków komitetu centralnego.

W zebraniu wczorajszem, któremu przewodniczył prezes komitetu centralnego dr. Tadeusz Skałkowski, wzięło udział około 150 delegatów ze wszystkiah stron kraju.

Obrady zagaił dr. Skałkowski. Podnosząc cel zjazdu, skonstatował, że tylko w bardzo nielicznych wypadkach nie usłuchano zaproszenia komitetu centralnego i nie wysłano delegatów na zjazd, a to dzięki szalonej agitacyi radykalnej, która w środkach nie przebiera i rzuca hasła obliczone na nieświadomość mas. Następnie podniósł, że wpływ sejmu na wybory ma historyczną podstawę, gdyż sejm dawniej sam wybierał posłów do rady państwa, gdy zaś zaprowadzono wybory bezpośrednie chciał sejm przynajmniej pośrednio zastrzedz sobie wpływ na nie. Dzisiejszą łączność i solidarność naszej reprezentacyi chciałyby nieprzyjazne żywioły rozbić i już naprzód cieszą się nadzieją, iż im się to uda. Rzeczą komitetów miejscowych jest starać się o przeprowadzenie jak największej liczby kandydatów narodowych bez różnicy zapatrywań politycznych a jedynie takich, którzy uznają potrzebę solidarności Koła polskiego we Wiedniu.

P. Bardel z bocheńskiego wyraził życzenie, aby do komitetu centralnego powołani zostali także włościanie (ogólne oznaki zgody).

Ks. Owoc z powiatu borszczowskiego sądził, iż należy do komitetu centralnego wybrać reprezentantów wszystkich stanów, a zatem szlachtę, mieszczan, księży i włościan, a wówczas zapanuje ogólna harmonia i w ten sposób wytrąci się broń z rąk agitacyjnym żywiołom niezgody.

Włościanin Antoni Smagała z powiatu rzeszowskiego przemawiał również za zgodą wszystkich stanów i życzył, aby akcya wyborcza wyszła na pożytek kraju.

Włościanin Bardel zabrał ponownie głos, użalając się, że Koło Polskie mało dla kraju uzyskało korzyści a następnie domagał się zmiany statutu wiedeńskiego Koła Polskiego w tym kierunku, aby posłowie mieli większą swobodę w wypowiadaniu swych zapatrywań.

P. Bogusław Cieński wniósł, aby wybrać komisyę, złożoną z wszystkich stanów, którąby porozumienie się z włościanami umożliwiła.

Następnie zabrał głos p. Wojciech hr. Dzieduszycki, aby wyjaśnić stanowisko Koła Polskiego, sprostować zarzuty p. Bardla i odeprzeć niecne napaści, szerzone przez żywioły przewrotu. Mowca podniósł, iż jeden zarzut ma do podniesienia przeciw Kołu Polskiemu, iż niedość skutecznie starało się o to, aby na kierujących posadach w biurach ministeryalnych było więcej urzędników Polaków. Przychylne załatwienie wielu postulatów krajowych napotyka zbyt często na trudności z powodu odpornego stanowiska, jakie z różnych powodów zajmują ministeryalni szefowie biur.

Nieprzychylne żywioły w kraju podnoszą przeciw Kołu polskiemu zarzuty, iż nic nie zrobiło dla stanu włościańskiego. Mowca wyliczył te korzyści, jakie stały się wyłącznie udziałem włościan. Nowela do ustawy o należytościach, która przyszła do skutku z inicyatywy dzisiejszego namiestnika; skrócenie procedury cywilnej, zaprowadzenie podatku osobisto-dochodowego, który włościan weale nie dotyka i w. in. Mowca przyznaje, że jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, że państwo ma znaczne obowiązki wobec kraju, jak przyczynić się do budowy gościńców i dróg wodnych, zająć się uregulowaniem emigracyi. Żadna gałąź przemysłu nie może się u nas rozwinąć, a przy przemyśle mogłaby ludność większy znaleźć zarobek; rolnictwo traktowane jest po macoszemu, ledwie posłowie rozjechali się z Wiednia, telegraf doniósł o podwyższeniu taryf kolejowych. Rzeczą piękącą jest regulacya rzek — gdyby tak chodziło o Tyrol, lub inną prowincyę niemiecką, już dawno przeprowadzonoby regulacyę. Gdy my domagamy się słusznej rzeczy, nasi wrogowie powiadają: Galicya znów chce prezentu. A wiecie dlaczego? bo mamy wrogów w własnym kraju.

Kiedy Czesi domagają czego wiedzą, że cały kraj, bez względu na różnice przekonań politycznych stoi za nimi — u nas zawiść polityczna zaślepia do tego stopnia umysły, iż w agitacyi nie przebiera się w środkach, rozbija się wszystko na około, choćby to miało przynieść krajowi największą stratę.

N. Fr. Presse nie życzy sobie solidarności Koła polskiego. Ona za każdą cenę chce je rozsadzić, cieszy się, jeżeli w Kole tem drobna szpara powstaje. Solidarność Koła nazywają szlachetczyzną, stańczykowstwem. Powinno to jedno starczyć za dowód, że solidarność Koła musi być dobrą dla kraju, skoro nieprzyjaciel tak usilnie chce ją rozbić. W kraju panuje niesłychana zawiść, która i dawniej zawsze kraj nasz gubiła. Mowca zauważył, że dobrze, gdy lud domaga się jak najwięcej i naciska w tym kierunku na Koło polskie, bo wówczas Koło ma podstawę do stawiania większych żądań. Ale co innego iść naprzód, a co innego wołać ustawicznie „precz z tymi, którzy usiłują postulaty zrealizować“. Nasi nieprzyjaciele i przyjaciele we Wiedniu liczą się z nami tylko o tyle o ile czują wielką liczbę głosów jednolitej zwartej reprezentacyi. Wszak już *N. Fr. Presse* pisała, że źle się stało, iż Galicyi przyznano język polski i domagała się zaprowadzenia napowrót języka niemieckiego. W Królestwie, na Litwie i Poznańskiem gniotą nas, tylko tutaj w tym kraju możemy swobodnie się rozwijać.

O zmianie statutu Koła polskiego tutaj rozprawiać nie możemy — mowca stwierdza jednakowoż, że nie było wypadku, ażeby Koło nie pozwoliło kiedy wnieść posłowi interpelacyę jeżeli tego żądał. Żywioły niezgody i wichrzyciele w kraju trąbią, że w Kole panuje niewola i straszą nią włościan, aby do Koła nie wstępowali. Czynią to zaś dla tego, aby nie dopuścić włościan do Koła, bo gdyby raz tam weszli, przekonaliby się, jakie to kłamstwo i rola wichrzycieli musiałaby się skończyć. Mowca oświadczył się w końcu w myśl życzeń objawionych przez włościan za ustanowieniem wielkiego stronnictwa narodowego, do którego weszliby konserwatyści, demokraci, włościanie i żydzi, o ile czują się Polakami. (Huczne oklaski.)

Dr. August Sokołowski, imieniem stronnictwa demokratycznego oświadczył, iż członkowie jego stoją wiernie przy programie lewicy sejmowej z r. 1891, w którym to pragramie (podpisanym także przez p. Romanowicza i Dworskiego) wyraźnie powiedziano: „Koło polskie w Wiedniu uważamy jako solidarną na zewnątrz reprezentacyą kraju tak, że z zastrzeżeniem całej samodzielności zdania wewnątrz Koła, z zachowaniem zupełnej swobody wyrażania i obrony swych opinii w Kole — uchwały, większością głosów w Kole powzięte, są dla każdego posła co do zachowania się jego w pełnej Izbie obowiązujące“.

„Uważając Koło Polskie nie za reprezentacyę poszczególnych okręgów wyborczych, ale za jednolitą reprezentacyę kraju całego domagać się musimy solidarności Koła z sejmem, ażeby nietylko ogólny polityczny kierunek obu tych ciał reprezentacyjnych, ale też i poszczególne ich w Wiedniu żąda ia były jednakie, bez czego o konsekwentnej polityce krajowej nie może być mowy“.

Z powyższego okazuje się — powiedział mowca — że my zostaliśmy wierni naszym dawnym hasłom i dlatego wzięliśmy udział w pracach komitetu centralnego, który stoi na gruncie narodowym. Zarzucają żywioły opozycyjne, że komitet centralny narzuca kandydatów — przeciwnie, czynią to tylko inne stronnictwa, które wprost nominują kandydatów na posłów. Tak postępują: socyaliści, ludowcy, Stojałowczycy itd. I to się nazywa wolnością wyborczą! (wesołość, brawa) podczas gdy komitet centralny jedynie zatwierdza kandydatury na podstawie uchwał komitetów lokalnych. W innych stronnictwach rozstrzyga o kandydaturze dyktatura kilku ludzi, a często samego przywódcy — dlaczegoż tylko posłowie sejmowi i do rady państwa mieliby być wykluczeni od prawa zawiązywania komitetu przedwyborezego.

Niemcy bez względu na stronnictwa zresztą wrogie sobie, łączą się ze sobą gdy chodzi o interesy niemieckie.

Młodoczesi, radykali i staroczesi łączą się również ze sobą, aby przeprowadzić kandydatów narodowych. Czyż jedynie Polacy mają stanowić wyjątek od solidarności naropowej? Naród, ktory nie ma bytu politycznego, w sobie jest niezgodny, upaść musi. W tych warunkach obowiązkiem komitetu centralnego jest dzierżyć silnie sztandar narodowy (oklaski).

Włościanin p. Włodek z pow. tarnowskiego oświadczył, że przybył na zebranie, aby przysłuchać się obradom, w głosowaniu atoli brać udziału nie może, gdyż należy do stronnictwa ludowego,

Następnie na propozycyę ad hoc wybranej komisyi wybrało zgromadzenie następujących 10 członków komitetu centralnego: Antoniego hr. Wodzickiego, posła Jana Datę, ks. infułata Walczyńskiego, dr. Barbackiego, burmistrza z Nowego Sącza, Stanisława hr. Stadnickiego, Albina Rayskiego, włościanina Siemiona Pudjaka, Kazimierza Cieńskiego, posła dra Stanisława Schätzla i Feliksa Sozańskiego.

Na tem o g. 8 wieczorem zamknięto obrady. W imieniu zebranych Mieczysław hr. Dunin Borkowski podziękował dr. Skałkowskiemu za przewodnictwo, zachęcając komitet centralny do energicznej akcyi wyborczej.

* * *

Po zjeździe delegatów odbyło się posiedzenie pełnego komitetu centralnego, na którem kooptowano następujących członków: Michała Chylińskiego redaktora *Czasu*, dra Aleksanora Vogla redaktora *Gazety Narodowej*, dra Ostaszewskiego Barańskiego redaktora *Dziennika Polskiego*, ks. kan. Lenkiewicza, dra Emila Byka, Władysława Kraińskiego, Samuela Horowitza, posła Antoniego Theodorowicza i z Krakowa: Leona Horowitza i Karola Pieniążka,

Handel terminowy.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 19 października.

Na wczorajszem posiedzeniu ankiety co do handlu terminowego oświadczył przewodniczący szef sekcyjny Beck, odpowiadając na skargę eksperta Sanda, iż jest zbyt mało przedstawicieli rolnictwa w ankiecie, że rolnictwo zastępuje trzecia część ekspertów. Ekspert Benesch dowodził, że nietylko handel terminowy, ale i produkcya zamorska i małe koszta przewozu morzem powodują zniżkę cen zboża. Oświadczył że każdy interes, zawarty według praktyk giełdowych, a więc także t. zw. prawidłowy kontrakt giełdowy z oznaczonym terminem jest interesem dyferencyjnym i sądzi, że jeżeli zakazany zostanie handel dyferencyjny, to nie zaszkodzi to handlowi terminowemu.

Ekspert Berger oświadczył w imieniu związku młynarzy, że tylko zupełne zniesienie giełdowego handlu terminowego będzie rzeczywistem lekarstwem na zło panujące na tem polu i ochroni producentów i konsumentów. Handel terminowy na giełdzie wynika nie z potrzeby rolnictwa, lecz służy tylko do gry giełdowej. Ekspert Dus wykazywał, że nie można zawsze skonstatować, czy kontrakt terminowy zawarty na giełdzie, potem będzie taktycznie wykonany. Ekspert Hohenblum przeczył, jakoby w samem mełciu zboża tkwiła wymiana towaru. Gospodarze rolni protestują przeciw temu, aby ceny się tworzyły nie wskutek podaży i popytu, lecz wskutek spekulacyi.

Weil zwalczał twierdzenie eksperta Benescha, że każdy interes, zawarty na podstawie praktyk giełdowych, jest interesem terminowym. Ekspert Horowitz wywodził, że interesy terminowe na giełdzie wynikły z potrzeb handlu wszechświatowego. Handel terminowy rozwinął się z kontraktu o dostawę wedle prawa handlowego jakoteż z potrzeb nabywców i posiadaczy towaru. Oświadczył dalej, że wielkie młyny kupieckie w Czechach, na Morawie i w Dolnej Austryi tudzież członkowie zarządu związku dolnoaustryackich młynarzy od kiedy istnieje handel terminowy biorą w nim udział. Ekspert Kauders podniósł, że ta pszenica, której się rzeczywiście dostarcza, bardziej obniża ceny niż fikcyjna, terminowa.

Na pytanie Kaudersa oświadczył Horowitz, że w Berlinie i po zakazaniu terminowego handlu na giełdzie istniały interesy terminowe, a tylko zmieniły formę. Były tak samo liczne jak przedtem, a i pod względem ekonomicznym miały ten sam skutek.

Ekspert Schwitzer oświadczył, że w Berlinie interesy terminowe bardzo znacznie spadły, ale nie ustały zupełnie, natomiast po za Berlinem handel terminowy jest teraz większy, niż kiedykolwiek.

Następne posiedzenie dziś przed południem.

KRONIKA.

Lwów, dnia 19 Października

Mianowania. Minister handlu zamianował naczelnego zarządcę pocztowego ze Złoczowa Kamila Małkowskiego naczelnym nadzarządcą poczty w Tarnopolu.

Kierownikiem jasielskiej filii banku austro-węgierskiego został zamianowany p. Stein urzędnik filii krakowskiej.

Sankcya cesarska. Z Wiednia 19 bm. telegrafują nam: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz sankcyonował projekt ustawy uchwalony przez sejm galicyjski, mocą której udziela się radzie powiatowej w Turce pozwolenia do zobowiązania się w imieniu powiatu do zapłaty 50.000 koron na rzecz budowy kolei Sambor-Turka-Użok.

Kurs instrukcyjny dla lekarzy urzędowych. Z dniem 22 b. m. rozpoczyna się w Wiedniu kurs instrukcyjny dla lekarzy urzędowych. Na kurs ten powołano ogółem 17 lekarzy urzędowych, a mianowicie: po dwóch z Dolnej Austryi, Czech i Galicyi, a po jednym z innych krajów koronnych.

Naczelnym kierownikiem tych kursów jest referent sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych radca sekcyjny dr. Kusy.

Reformy szkolne. Z Wiednia 19 bm. telegrafują nam: Minister oświaty zwołał na 24 i 25 bm. do Wiednia konferencyę dyrektorów dolnoaustryackich szkół średnich i zaprosił na nią wiele innych osób. Celem konferencyi jest gruntowne omówienie ważnych i aktualnych kwestyi szkolnych. Między przedmiotami obrad znajdują się: kwestya reformy egzaminów wstępnych do I klasy szkół średnich, zaprowadzenie obowiązkowej nauki jednego z nowoczesnych języków w gimnazyach, uwolnienie dyrektorów szkół średnich od spraw administracyjnych itp. Rząd zamierza stworzyć z konferencyi dyrektorów szkół średnich instytucyę stałą i powtarzającą się peryodycznie.

Cesarz — jak nam 19 b. m. telegrafują z Pesztu — wybrał już tam model pomnika, jaki Węgrzy chcą postawić nieboszczce cesarzowej Elżbiecie,

Radzie miejskiej lwowskiej na ostatniem jej czwartkowem posiedzeniu a na zapytanie p. Riedla wyjaśnił prezydent miasta sprawę zachowania się gminy lwowskiej wobec faktu powstawania we Lwowie coraz nowych szkół z językiem wykładowym niemieckim. Są to szkoły prywatne, a zatem temu kto udowodni, iż ma kwalifikacye na kierownika takiej szkoły i wogóle dopełni warunków, przepisanych przez ustawę, władze szkolne nie mogą odmówić koncesyi. Koncesyę nadaje rada szkolna krajowa względnie ministerstwo i nie ma obowiązku pytać danej rady szkolnej okręgowej o to, czy powstająca w jej okręgu jakaś prywatna szkoła jest potrzebną czy nie. Wskutek tego też i rada szkolna okręgowa lwowska nie miała dotąd możności zwrócić uwagi rady szkolnej krajowej na to, że coraz nowe szkoły niemieckie we Lwowie są wcale niepotrzebne. Rada szkolna okręgowa wniosła tylko pismo do rady szkolnej krajowej, w którem dopomina się — wprawdzie nie na podstawie prawa, którego nie ma, ale na zasadzie słuszności — aby była pytaną o zdanie w takich wypadkach. We Lwowie trzecia już niemiecka szkoła powstaje, a mianowicie 8-klasową szkołę żeńską zakłada Fanny Dittnerówna z Czerniowiec, isnieje zaś już niemiecka szkoła panien „Pick“ i szkoła ewangelicka.

Następnie na zapytanie p. Neumanna oświadczył prezydent, że wszystko co było potrzebne do otwarcia miejskiej kasy oszczędności jest już zrobione, a tylko czeka się na zatwierdzenie statutu tej kasy przez wydział krajowy, a potem na otrzymanie koncesyi od rządu.

W tych warunkach jest niejaka nadzieja, iż miejska kasa oszczędności tak jak rada miejska postanowiła, otwartą zostanie już w styczniu r. p.

Potem rada załatwiła długi szereg spraw bieżących przeważnie budowniczych, a między nimi przyznała też na rok subwencyę lwowskiemu towarzystwu historycznemu 500 koron i postanowiła premię za ubezpieczenie robotników miejskich od wypadków płacić w zakładzie takich ubezpieczeń w całości, a nie odciągać — jak to ustawa przedsiębiorcy pozwala — 10 prc. płacy na tę premię robotnikom.

Lwowskie towarzystwo młodzieży ręko dzielniczej im. Kilińskiego zaprosiło radę miejską na niedzielę godz. 4 po południu na uroczyste poświęcenie krzyża, który postawiło na cmentarzu Łyczakowskim unitom poległym za wiarę na Podlasiu. Zarazem prosi to towarzystwo rady, aby resztę kosztów tego krzyża wzięła na rachunek miasta

P. Stachiewicz zaraz na posiedzeniu wczorajszem zebrał ze sładek w radzie blisko 60 zł.

Poświęcenie krzyża pamiątkowego postawionego pomordowanym za wiarę unitów na Litwie i Rusi odbędzie się 21 b. m. o godzinie 4 popołudniu na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie w nocy niewyśledzeni sprawcy zburzyli sześć kamiennych pomników i zabrali z nich żelazne krzyże.

Rozkopy wodociągowe lwowskie stały się powodem wypadku. Rów w pobliżu katedry na skręcie z ul. Halickiej do ul. Boimów miał w czwartek wieczorem zamiast poręczy ochronnej tylko trzy kamienie chodnikowe na swoim brzegu jako ostrzeżenie dla przechodniów. W ciemności nie dojrzał tego ks. Rolny dawny proboszcz katedralny który jest mężczyzną bardzo wysokim i nosi jeszcze czarne szkła na oczach, potknął się na kamieniach i wpadł do rowu całą długością ciała raniąc sobie szeroko głowę. Pomocy udzieliła ks. Rolnemu stacya ratunkowa, a na szczęście skonstatowano, że kość czołowa nie została naruszoną ani mózg nie doznał wstrząśnienia.

Asystenci na uniwersytetach. Ministerstwo oświaty wydało do wszystkich rad szkolnych krajowych rozporządzenie w sprawie remuneracyi asystentów na fakultetach medycznych i filozoficznych.

Asystenci ci mają pobierać w pierwszych trzech latach 1400 koron rocznie, w drugich trzech latach 1700 koron rocznie, a po sześciu latach może im być podwyższona remuneracya do 2000 koron rocznie.

Wików — Wików Dolny i Górny. Lwowska dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 października 1900 zmieniono nazwę stacyi, Wików szlaku Hadikfalva-Brodina na Wików Dolny, a nazwę stacyi Bivolerie tegoż szlaku na Wików Górny.

Wystawa owoców i kwiatów otwartą zostanie w dniu 23 bm. w Tarnopolu

Morderca i rabuś Z Krakowa telegrafowano nam 19 bm. Aresztowano tu dziś czeladnika ślusarskiego Rudolfa Wagę podejrzanego o morderstwo celem rabunku, popełnione w Przywozie na Morawie. Żandarmi z Przywozie przybyli tu i zabrali aresztowanego ze sobą.

U Wagi, który jest ślusarzem kolejowym, znaleziono suknie zamordowanej onegdaj Faltynowskiej, żony maszynisty kolejowego. Aresztowany zeznał, że morderstwa dokonali niejaki Stanisław Stachurski, Antoni Kosak, a on stał tylko na straży. Sprawcy udusili kobietę, następnie położyli ją twarzą ku ziemi, obok maszyny do szycia, chcąc udać, iż Faltynowska upadłszy na maszynę, zabiła się. W tym celu zadali jej także ranę w czoło.

Pomnik Aleksandra hr. Fredry (ojca) odsłonięto przed gmachem teatralnym w Krakowie. Jest to dar p. Konstantego Wołodkowicza. Na podstawie granitowej umieszczone jest popiersie znakomitego dramaturga, rzeźbione w białym marmurze. Rysy twarzy oddane są znakomicie.

Nowy proces Daszyńskiego. W sobotę odbędzie się przeciw Ignacemu Daszyńskiemu rozprawa w sądzie powiatowym karnym o obrazę inspektora policyi i wydrwiwanie policyi, tj. przekroczenie z §§ 312, 491, 492 i 3.

Wielka ekspedycya naukowa. Wkrótce wyruszy z Wiednia do Brazylii południowej. Ekspedycya ta zaopatrzona będzie we wszelkie aparaty do badania terenów oraz do badań mineralogicznych, zoologicznynh, geologicznych i t. d. Ekspedycya ta wybiera się na lat kilka do Brazylii. Bierze w niej udział także kilku profesorów uniwersytetu.

Krwawy rozruch robotniczy. Z Pesztu 19 bm. telegrafują nam: Między robotnikami Chorwatami a Czechami w kopalni węgla „Ferdynand“ nad Drawą w Chorwacyi przyszło do niesnasek z powodu, że inżynier czeski tamtejszy rzekomo dawał pierwszeństwo robotnikim czeskim.

Na inżyniera tego napadli Chorwaci i czynnie go znieważyli a gdy żandarmi stanęli w jego obronie wyrwali im karabiny z rąk. Przybyło na pomoc jeszcze więcej żandarmów i dali ognia. Ośmiu robotników padło trupem, 10 jest ciężko rannych.

Obrona Thomanna. Z Wiednia telegrafuią nam 19 bm.: *Polit. Correspondenz* w dalszym ciągu ogłasza sprawozdanie posła austryackiego z Pekinu Rosthorna. Ciekawą jest wiadomość, w tem sprawozdaniu zawarta, że cesarzowa wdowa, gdy powróciła do Pekinu, wydała rozkaz bezwzględnego wystąpienia wszystkich cudzoziemców.

Znaleziono już — jak nam telegrafują z Wiednia 19 bm. — zwłoki inżyniera Potta, który zginął na wycieczce na górę Reichenstein w Tyrolu. O towarzyszu jego urzędniku Muellerze dotąd nie ma wiadomości.

Za rozruchy antysemickie, które wybuchły 10 czerwca br. w Chojnicach w zaborze pruskim po morderstwie, które powszechnie uznano za rytualne — jak nam stamtąd 19 bm. telegrafują — sąd przysięgłych skazał 5 oskarżonych na więzienie do 9 miesięcy, a 4 uwolnił.

Dyrekcya kolei południowej — jak nam telegrafowano 19 b. m. z Wiednia — zawiadamia, że z powodu strajku robotników magazynowych w Tryeście nie będzie przyjmowała posyłek ani do Tryestu ani z niego. Posyłki zaś do portu tryesteńskiego mogą być i nadal przyjmowane.

Zamknięcie szkół polskich w Berlinie. Poważny organ katolików niemieckich *Germania* pisze: W łańcuchu barbarzyństw, popełnianych ostatniemi czasy przez rząd pruski wobec Polaków, zamknięcie szkół polskich w Belinie jest ogniwem nie najmniej charakterystycznem. W stolicy Prus istni je mnóstwo szkół różnojęzycznych w których bez żadnych przeszkód ze strony władzy wykłady prowadzone są po francusku lub angielsku, a nawet nieliczne kolonie holenderska i skandynawska mają własne zakłady naukowe. Ale tylko język polski jest tak niebezpiecznym dla państwa i narodu niemieckiego, że władze administracyjne wytężają przeciwko niemu wszystkie środki jak emi są uzbrojone. W najnowszym wypadku niema nawet pretekstu, jakim zasłaniają się hakatyści w Wielkopolsce, jakoby szkoły polskie polonizowały Niemców; wszakże nikt posiadający zdrowe zmysły nie będzie miał czoła twierdzić, że kilkanaście szkółek elementarnych, byłoby w stanie spolonizować półtora miliona Niemców zaludniających Berlin, więc rozporządzenie ministra jest tylko nowym gwałtem przeciwko przyrodzonemu prawu ludzkości, przeciwko kulturze i zdrowemu rozsądkowi. Szał antypolski ogarnął sfery rządzące w Prusiech, ulegając prądowi z góry płynącemu; cała hierarchia urzędnicza rozważa i obmyśla środki zniszczenia ludności polskiej, widząc w tem najlepszy sposób pozyskania łask i odznaczeń najwyższych. W tym piekielnym sabacie iście nieludzkich nienawiści, sprawiedliwość i etyka chrześcijańska są co chwila deptane nogami. Ale historya nas uczy, że takie wysilenie złych instyktów jest często początkiem ich przesilenia, „et non praevalebunt“.

Pomnik bitwy narodów. Z Lipska 19 bm. telegrafują nam: Z udziałem naczelników władz położono wczoraj kamień węgielny pod pomnik Napoleońskiej „bitwy narodów“.

Matka cesarza Wilhelma — jak nam telegrafują 19 bm. z Homburga — ma się lepiej.

Bernard Henryk Karol Maurycy hr. Bülow, nowy kanclerz niemiecki, urodził się w roku 1849 jako syn sekretarza stanu Ernesta Bülowa. Studya odbył w Lozannie, Lipsku i Berlinie. W wojnie francusko-niemieckiej wziął udział jako oficer rezerwowy. Następnie jako referendaryusz wstąpił do sądu w Metzu. W roku 1874 przeszedł do służby dyplomatyczoej. Był sekretarzem legacyjnym w Rzymie, Petersburgu i Wiedniu. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej był pełnomocnikiem dyplomatycznym w Atenach. W r. 1885 mianowany radcą legacyjnym w Petersburgu, a potem w Wiedniu. W roku 1893 został ambasadorem niemieckim przy dworze włoskim, a w cztery lata później został powołany jako sekretarz stanu do Berlina i na tym urzędzie dotąd pozostawał. W roku 1899 otrzymał od cesarza tytuł hrabiowski. Hr. Bülow znany jest głównie z tego, że z całem poświęceniem się papierał politykę kolonialną cesarza Wilhelma.

Pomnik Szopena w Paryżu. Z Paryża 19 bm. telegrafują nam: dnia 17 października o godzinie 3 odbyło się odsłonięcie pomnika Chopina w ogrodzie Luksemburskim. Przemawiali: p. Peru były uczeń Chopina w imieniu komitetu, p. Godebski w imieniu polskiego koła lit. art. paryskiego p. Pławiszewski w im. stowarzyszenia byłych uczniów szkoły batignolskiej p. Wieniawski w imieniu towarzystwa muzycznego warszawskiego. Złożono dużo wieńców od towarzystw a mianowicie od warszawskiego „Echa“ muzycznego, filharmonii warszawskiej, od towarzystwa muzycznego warszawskiego, od „Lutni“ warszawskiej, od tow. muzycznego kaliskiego, od tow. muzycznego radomskiego, od lwowskiego towarzystwa muzycznego od towarzystwa filharmonii polskiej paryskiej, od „Czytelni Akademickiej“ lwowskiej od szkoły batignolskiej. Napisy na szarfach były z jednym tylko wyjątkiem polskie.

Głównym inicyatorem pomnika był p. Peru, pomagał mu p. Mathias. Są to dwaj ostatni we Francyi uczniowie Chopina. Prócz tego pozostaje przy życiu uczennica p. Dubois, dziś staruszka 80-letnia. P Peru zachował dla swego mistrza kult pełny pietyzmu. Komitet, do którego składu należą między innymi Massenet i Armand Silvestre, miał do walczenia z dużemi trudnościami. Wahano się między projektami dwóch rzeźbiarzy pp. Froment-Meurice i Jerzego Dubois. Ten ostatni zwyciężył. Niezadowolony z takiego obrotu rzeczy p. Fremont Meurice, którego brat zasiada w paryskiej radzie miejskiej, rozpoczął kampanię a jej skutkiem było odebranie wyznaczonego pierwotnie miejsca w parku Monceau. Niezrażony tem komitet przy protekcyi senatu otrzymał plac w ogrodzie luksemburskim. Spór jed,

nak z obrażonym rzeźbiarzem wywołał przykrą i długą polemikę w dziennikach. Inną trudność powodował brak odpowiednich środków. P Peru skarzy się, iż przedstawiciele koloni polskiej w Paryżu, z wyjątkiem jedynie śp Izy hr. Działyńskiej, nie chcieli mu przyjść z pomocą.

Odtwarzając biust Chopina p. Dubois trzymał się portretu Delacroix. Twarz kompozytora „mazurków“ różni się bardzo wyraźnie od tych rysów, do których przywykliśmy z innych rysunków i sztychów. Pojęta jest bardzo realnie, mało znać w niej uduchowienia, które tłumaczyłoby geniusz Chopina. Interesującą osobistością jest twórca pomnika p. Dubois. Jest to młodzieniec, którego dotychczasowa karyera obfituje w koleje niezwykłe. Zamiłowanie do sztuki fidjaszowej zniewoliło go do opuszczenia lady sklepowej, za którą sprzedawał tkaniny jedwabne, aby zapoznać się z „rzemiosłem“, gdy innych środków brakło, został modelem. Pozował całymi dniami w pracowniach rzeźbiarzy, wieczorami rysował. Burze życiowe pchnęły go na jakiś czas aż na arenę cyrkową. Tedy w dzień rysował lub lepił z gliny małe figurki, a wieczorem wywracał kozły w jaskrawym stroju klowna. Zwróciwszy na siebie wreszcie uwagę kilku wybitniejszych artystów, mógł poświęcić się wyłącznie sztuce. Lecz ciężkie przejścia uczyniły go nazbyt nerwowym i wrażliwym. Gdy raz w „Salonie“ jego „gipsowi“ wyznaczono miejsce w szarym kącie, niezadowolony artysta przybył na wystawę w dniu otwarcia z młotkiem w ręce i potrzaskał swe dzieło w drobne kawałki. Od tego czasu młody rzeźbiarz nie bierze udziału w żadnych wystawach.

Matka morderczyni. Pani Liliana Smith, żona urzędnika bankowego, dokonała tu strasznego czynu. Ponieważ p. Smith była cierpiącą, mąż wynajął jej letnie mieszkanie w Inwood. Pobyt na świeżem powietrzu zdawał się bardzo dodatnio wpływać na jej zdrowie. Onegdaj odwiedził ją mąż. Wieczorem gdy p. Smith powracał do Nowego Jorku, żona odprowadziła go na dworzec, pożegnała się z nim serdecrnie i była w jak najlepszym humorze. Powróciwszy do domu chwyciła rewolwer i strzeliła z niego do swego 6-cio letniego syna Jędrzeja i do dwóch córek 14-letniej Etelki i 4 letniej Mabel, a następnie włożywszy rewolwer w usta, sama sobie odebrała życie. Strzały były silne, tak, że tylko 4-letnia córka Mabel jeszcze żyje, ale rana jest tak ciężką, że lekarze nie mają najmniejszej nadziei utrzymania jej przy życiu. W liście pozostawionym do męża oświadcza pani Smith, że nie wie dlaczego chce zastrzelić siebie i swoje dzieci, gdyż jest szczęśliwa bardzo, ale jakiś niewytłumaczony głos wewnętrzny zmusza ją do tego czynu. Kocha męża i dzieci swe z całej siły, ale musi dzieci zabić, a nie chcąc żyć bez nich, także sobie odbiera życie. Matka morderczyni oświadcza, iż już oddawna obawiała się, iż córka jej dostanie pomięszania zmysłów.

Cholera w Afganistanie. Z Petersburga 19 bm. telegrafują nam: Wedle sprawozdania rosyjskiego departamentu medycznego z Afganistanu wybuchła tam w czerwcu b. r. cholera. Emir afganistański opuścił stolicę swą Kabul z całą rodziną. W mieście tem umurło 4500 osób na cholerę.

Między ludem zapanowała wielka panika. Obecnie stosunki zdrowotne w Kabulu poprawiły się i emir powrócił do stolicy, ale w wielu miastach afganistańskich cholera jeszcze ciągle się szerzy.

Urodziny cesarskie w Afryce. Z Capetownu stolicy angielskiej kolonii Przylądka Dobrej Nadziei w Afryce telegrafują nam: Z okazyi 70 rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa ufundowali tutejsi poddani austro węgierscy łóżko w szpitalu letnim.

Spiskowcy anarchiści. Z Nowego Jorku 19 bm. telegrafują nam: Jak donosi *New Jork Herald* z Rio Janeiro zaaresztowano tam pod zarzutem uczestnictwa w spisku na życie prezydenta Brazylii Włocha Manettiego, znanego jako przyjaciela morderców Carnota i Humberta.

Dzika kobieta. Majtkowie niemieckiego okrętu „Hans Segelmann“ spotkali na wyspie Borneo dziką kokietę, ktora bardzo wyraźnie przypomina małpę. Ciało jej zbliża się do postaci goryla; — twarz jej natomiast odpowiada typowi krajowców. Ta półkobieta półzwierzę, o ile się zdaje, liczy około lat dwudziestu. Mieszka w pieczarze; posiada siły fizyczne tak rozwinięte, że stawiała energiczny opór sześciu tęgim marynarzom, którzy z trudnością zdołali ją ująć, a następnie przyodziać. Dziwne to stworzenie zostało przywiezione do Europy, z pewnością wkrótce ukazywać ją będą w którem z berlińskich muzeów.

Skacząca lokomotywa. Wieczorny pociąg mięszany kolei lwowsko-bełzeckiej wykoleił się onegdaj tuż pod Kulikowem i przyjechał do Żółkwi po czterogodzinnem spóźnieniu się o godzinie w pół do drugiej po północy. Z toru zeskoczyła sama lokomotywa, a ze służby kolejowej ani pasażerów nikt doznać nie miał szwanku.

„Giorgio d'Ascoli“. Nowa opera Puccini'ego będzie nosiła tytuł: „Giorgio d' Ascoli“. Libretto do niej pisze Gabryel d' Annunzio. D' Ascoli jest to postać historyczna, wybitny poeta i myśliciel, który jako bluźnierca i czarodziej, publicznie we Florencyi w r. 1327 spalony został na stosie. Postać dająca tyle materyału autorowi zapewne w obrobieniu d' Annunzia wypukli się należycie.

Zmarli. Ks. Antoni Królicki, lat 64, niegdyś profesor seminaryum Łucko-Zytomirskiego i akademii petersburskiej i proboszcz knkizowski, wielkiej zacności kapłan; umarł w zakładzie Bilińskiego we Lwowie, 18 października o godz. 11 w nocy. R. i. p.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W sobotę „Faust“ opera w 5 aktach Gounoda.

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych: „Spazmy modne“ komedya w 3 aktach a w 5 odsłonach Wojciecha Bogusławskiego. — Wieczorem „Halka“ opera narodowa w 4 akt. Stanisława Moniuszki.

W poniedziałek po raz drugi „Nasi najserdeczniejsi“ kom. w 4 akt. Wiktoryna Sardou.

Wieczór Kościuszkowski urządza lwowska Czytelnia i Wzajemna pomoc funkcyonaryuszów kolei państwowych w niedzielę dnic 21 bm. w gmachu dawnego dworca kolei czerniowieckiej, ulica Grodecka. W programie jest muzyka, deklamacya i obrazek sceniczny. Początek o pół do 8-mej wieczorem.

Zakład ubezpieczania robotników od wypadków na Galicyę i Bukowinę wypłacił tytułem odszkodowań w III kwartale 1900 r. k. 110.893·02, a pobrał tytułem premii ogółem: k. 350.331·56.

Na dzisiejszą tombolę w kasynie miejskiem lwowskiem na dochód związku rodzicielskiego malarze pp. Rybkowski i Batowski ofiarowali znakomite prace.

Pierwszy lwowski klub cytrzystów 4 bm. na walnem zgromadzeniu wybrał sobie do wydziału pp: M. Patraszewskiego jako prezesa, Z. Stuszkiewicza jako wiceprezesa, M. Cwikłowskiego jako sekretarza. K. Kwiecińskiego jako skarbnika, R. Złotnickiego jako gospodarza, jako kierowników artystycznych W. Mańkowskiego, Idę Gónia Dankową i J. Charzewskiego, a jako wydziałowych Er. He sta, Cz. Marcinkowskiego.

Nauka pożarnictwa w seminaryach. Wydział krajowy zwołuje ankietę w sprawie reformy seminaryów nauczycielskich a przy tej sposobności krajowy związek strażacki podnosi dawny projekt, żeby w seminaryacb nauczycielskich nauka pożarnictwa była obowiązkową.

Kalendarz.

W sobotę 20 października Felicyana B. - Serbya M.

Wschód słońca 20 października o godź. 6 min 32, zachód o godź. 4 min. 56.

W niedzielę 21 października Urszuli P. — Pelahii M.

Wschód słońca 21 października o godz. 6 min. 33, zachód o godz. 4 min. 53.

Colosseum Thorna. Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Program bardzo zabawny i zajmujący. FreresPoppescu, fenomenalni gimnastycy na potrójnym reku. Lilly Bertoletti, jedyna i niezrównana transformatorka. Man de Wirth, słynny przedstawiciel subretek. The Miodsky, ekscentrycy muzykalni zwani „słowikami“ Mr. Callay, atletyczny ekwilibrysta. Siostry Orkney muzykalne artystki na trapezie. Alfons i Carli, akrobaci miniaturowi, Mr. Ronns komiczny akt itd.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Plohna ul. Karola Ludwika 9.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz Narod.“)

Budapeszt 19 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej sejmu węgierskiego rozpoczęły się obrady budżetowe. Przy tytule „kancelarya gabinetowa“ poseł Komjathy zapytał z czyjej inicyatywy wydany został list cesarza z naganą dla arcybiskupa Stadiera za mowę o połączeniu się z Austryą. Prezydent ministrów odpowiedział, że list ten nie był aktem rządowym, lecz wystosowany został z własnej inicyatywy cesarza, rząd jednak chętnie przyjmuje za ten list odpowiedzialność.

Przy tytule „wspólne wydatki“ prezydent ministrów Szell oświadczył, że kierownictwo spraw zagranicznych spoczywa w ręku ministra i to odpowiada w zupełności duchowi ustaw węgierskich. Stosunek hr. Gołuchowskiego do rządu węgierskiego jest jak najprzyjaźniejszy i najserdeczniejszy. Hr. Gołuchowski respektuje węgierskie prawa państwowe i ustawy zasadnicze. Co do sprawy chińskiej, to i Austro-Węgry mają interesy w Chinach.

Monarchia ta nie może nie robić tego, co robi cały świat cywilizowany w obronie cywilizacyi i humanitarności. Austro-Węgry wybrały drogę pośrednią, która pozwala nie angażować się zbytnio. Wszystko co jest pożytecznem dla monarchii jako całości, jest tak samo pożytecznem dla Węgier. W akcyach zagranicznych nie można stanowiska Węgier traktować osobno od stanowiska całej monarchii, a zresztą koszt ekspedycyi do Chin nie jest wielki. Co do ambasady austro-węgierskiej u Watykanu zaznabzył Szell, iż hr, Gołuchowski dzieli zapatrywanie rządu węgierskiego, że ambasador watykański powinien zawsze tak bronić interesów monarchii, aby też należycie uwzględniał interesy Węgier.

Telegramy i telefonematy

Poznań 19 października.

W Gnieźnie unieważniono — jak wiadomo — wskutek protestu Polaków wybór do sejmu prowincyonalnego dokonany 10 stycznia. Ponowny wybór odbył się 15 bm Wybierano jednego posła i dwóch zastępców. W głosowaniu wypadła równa liczba głosów na kandydatów polskiego i niemieckiego mianowicie po 21. Na szczęście najstarszy z wyborców liczący 79 lat był Polakiem i on dyrymował na rzecz kandydata Polaka. Przy tej sposobności występuje „Dziennik Poznański“ przeciw obywatelowi p. Zygmuntowi Urbańskiemu za to, że do wyborów się nie stawił i o mało co nie naraził Polaków na przegranę

Berlin 19 października.

„Reichsanzeiger“ ogłasza bardzo serdeczne pismo odręczne cesarza Wilhelma do ks. Hohenlohego. Cesarz powiada, że uwolnił Hohenlohego jedynie tylko ze względu na jego sędziwy wiek i przesyła mu order Czarnego orła z brylantami.

Londyn 19 października.

„Standard“ omawiając zamianowanie Bülowa kanclerzem Niemiec, uważa to za rękojmię, że polityka Niemiec wobec Chin nie dozna żadnej zmiany.

Wiedeń 19 października.

Ambasador niemiecki u dworu tutejszego hr. Eulenburg powrócił na stały pobyt do Wiednia.

Sofia 19 października.

Sobranie zwołano na 26 bm. Stan wyjątkowy, który zaprowadzono w kilku okręgach z powodu rozruchów zeszłorocznych. został już zniesiony.

Wiedeń 19 października.

Ambasador austro-węgierski u Kwirynału br. Pasetti wyjechał do Rzymu.

Konstantynopol 19 października.

Tak Turcy jak i Niemcy urzędownie zaprzeczają wiadomości pochodzącej, zdaje się z angielskiego źródła jakoby sułtan wydzierżawił Niemcom jaką wyspę na morzu Czerwonem.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Nowy Jork 19 października.

Jak donosi depesza z Pekinu z 16 b. m. Lihungczang i książę Czing zaprosili posłów mocarstw obcych na pierwszą naradę pokojową na przyszłą sobotę.

Paryż 19 października.

W kołach dyplomatycznych opowiadają, że Delcassé wystosował nową notę do mocarstw, która oznajmia, że pierwsza nota zyskała ogólny poklask tudzież wzywa mocarstwa, ażeby poleciły swym posłom pekińskim zakomunikować rządowi chińskiemu warunki w nocie wyrażone. Kilka mocarstw miało już zgodzić się na tę notę a odpowiedź przychylna reszty mocarstw w tych dniach jest spodziewaną.

Londyn 19 października.

Do dzienników donoszą z Szangaju, że wedle urzędowej depeszy z Paotinfu z 13 bm. francuski oddział kawaleryi przybył już do Paotinfu. Skarbnik tej chińskiej prowincyi w której Paotinfu leży, sprzeciwił się zamiarowi wywieszenia przez Francuzów flagi swojej na czterech rogach miasta i oświadczył, że wkroczenie oddziału francuskiego do miasta nie byłoby zgodne z zawartym układem.

Waszyngton 19 października.

Do „Biura Reutera“ donoszą, że poseł amerykański z Pekinu Conger doniósł rządowi swemu treść propozycyi, jakie Lihungczang przedłożył w imieniu rządu chińskiego, a które mają tworzyć podstawę rokowań pokojowych. Telegramu Congera dotychczas niz ogłoszono.

Sekretarz stanu Hay odbył jednogodzinną naradę z prezydentem Mac Kinleyem a następnie konferował z posłem chińskim.

Nowy Jork 19 października,

Telegram z Pekinu z 17 bm. donosi, że Waldersee przybył do Pekinu i został przyjęty z honorami wojskowymi przez garnizon pekiński. Ekspedycya na Paotinfu przybyła 6 bm. bez oporu do miejsca o 6 mil na południe od miasta Coczan położonego i spostrzegła tam na wałach miejskich zatkniętych 14 głów bokserskich.

Berlin 19 października

„Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że rząd niemiecki w odpowiedzi na notę francuską w sprawie Chin objawił gotowość wzięcia udziału w dyskusyi nad szczegółami punktów tą notą objętych,

Szangaj 19 października.

Wedle prywatnych doniesień z Kantonu, 2.500 żołnierzy, których wysłał jenerał Liu do Kiansu, aby strzegli cesarza w jego podróży do Singanfu, zdezertowało. Wyprawiono z Kwantunu drugi taki sam oddział ale i z niego większa część uciekła.

Londyn 19 października.

Donoszą z Szangaju, że według wiadomości z Hankau, wicekról prowincyi Hupeh Czanczitun otrzymał rozkaz opuszczenia swego stanowiska i przybycia do Singanfu. Wiadomość ta nie jest urzędowo potwierdzona, konsulowie przywiązują do niej wielką wagę.

Hongkong 19 października.

Z Kantonu donoszą, że partyzanci zajęli miasto Muczau nad rzeką wschodnią.

Waszyngton 19 października.

Poseł amerykański Conger przysłał tu telegraficznie treść propozycyj, jakie mu zrobił Lihungczang imieniem rządu chińskiego/ Propozycye te mają zawierać podstawę dla rozpoczęcia rokowań pokojowych. Publicznie nie ogłoszono dotychczas depeszy Congera.

Sekretarz stanu Hay konferował wczoraj z prezydentem Mac Kinleyem a następnie z chińskim posłem Wutingfangiem.

Londyn 19 października.

„Biuro Reutera“ donosi z Szangaju: Dwa banki chińskie na północy ogłosiły z powodu rozruchów bankructwo. Passywa wynoszą około miliona taelów. Inne banki są również w kłopotach finansowych. Jak donoszą, kierownik pewnego banku chińskiego popełnił samobójstwo.

Paryż 19 października.

„Ajencya Hawasa“ donosi z Tientsinu pod datą wczorajszą, że Lihungczang oświadczył posłom zagranicznym, iż zwrócił się do Petersburga z prośbą, aby poseł rosyjski Giers powrócił do Pekinu. Lihungczang powiedział dalej, że cesarz, cesarzowa wdowa i rodzina cesarska znajdują się w Singanfu. Zarządzenie wyprawy do Paotingfu dotknęło niemile Lihungczanga.

„Times“ donosi z Pekinu z d. 17 bm. że nota Lihungczanga zawiera ubolewanie Chin z powodu ostatnich zajść; nota ma zawierać oświadczenie, że Chiny żądają stanowczo, aby cungliamenowi umożliwiono obrady i aby po załatwieniu kwestyi odszkodowania wojska europejskie były z Chin wycofane.

„Standard“ donosi z Szangaju: Chiński urzędnik, przybyły w poniedziałek do Szangaju potwierdza, że cesarzowa wdowa jest teroryzowaną przez ks. Tuana. Urzędnik ten doniósł, że słychać, jakoby następca tronu Butszun, syn Tuana został zabity. Krążą też pogłoski, że Lihungczang został z powodu wyprawy do Paotingfu zdegradowany.

„Times“ donosi z Pekinu: W kołach chińskich panuje zaniepokojenie wskutek wybuchu powstania przeciw dynastyi.

Hongkong 19 października.

Podług doniesienia z Kantonu panuje wśród tamtejszych Europejczyków wielkie oburzenie, z powodu, że Chińczycy naruszyli groby Europejczyków. Konsul angielski poczynił kroki celem ukarania winnych.

Ruch nieprzyjazny dla chrześcijan, który trwał kilka dni, teraz ustał. Jak słychać urzędnicy chińscy gotowi są zapłacić odszkodowanie za zniszczenie chrześcijańskich kaplic.

Paryż 19 października.

Agencya Hawasa donosi z Pekinu: Potwierdza się wiadomość o zabraniu przez wojska francuskie w dniu 15 bm, miejscowości Paotingfu.

Londyn 19 października.

„Times“ donosi z Szangaju: Taotaj prosił konsulów zagranicznych aby zarządzili aresztowanie przeszło 100 Chińczyków, mieszkających w osadach cudzoziemców, a to pod zarzutem spisku.

Między tymi 100 Chińczykami znajdują się znane osobistości, których jedyną winą jest to, że należą do partyi postępowej.

To postępowanie Taotaja jest dowodem, że znowu zwiększył się wpływ partyi anticudzoziemskiej.

Paryż 19 października.

„Agencya Hawasa“ donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Lihungczang i książę Czing w nocie wręczonej ciału dyplomatycznemu oświadczają, że jest już najwyższy czas, aby rozpocząć rokowania pokojowe. Te osoby, które są winne powstania bokserów, zostaną podług ustaw chińskich zasądzone i ukarane. Lihungczang i Czing jako pełnomocnicy chińscy proponują tedy, aby rokowania się zaczęły i przyjmują za zasadę: za zniszczenie poselstw Chiny powinny zapłacić odszkodowanie w wysokości ustanowionej przez delegatów mocarstw. Europa otrzymałaby nowe handlowo-polityczne koncesye. Ponieważ zaś życzenia mocarstw są rozmaite, więc każde z mocarstw powinno osobno sformułować wyraźnie swoje żądania. Wyżej wspomnieni pełnomocnicy żądają dalej, aby z chwilą rozpoczęcia rokowań pokojowych natychmiast ustały nieprzyjacielskie kroki wojsk sprzymierzonych. Pierwsze zebranie nastąpić ma dnia 21 b. m. w czungliamenie.

W odpowiedzi na tę notę oświadczył poseł francuski Pichon, że z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, iż Chiny przyznają się do naruszenia kardynalnych praw narodów i uznają kwestyę odszkodowania — żąda jednak przedewszystkiem ukarania głównych winowajców tj. księcia Tuana, Czuanga, Kangy i Tung-fuh-si-nga. Pichon dodał, że dopóki nie spadną tychże głowy, dopóty nie zostaną zastanowione kroki wojenne wojsk sprzymierzonych

---

Dział ekonomiczny.

— **Stopa procentowa.** Z Wiednia 19 bm telegrafują nam: Na wczorajszem posiedzeniu rady jeneralnej banku austro-węgierskiego przyjęto sprawozdanie z sytuacyi targu pieniężnego i uchwalono na razie nie zmieniać stopy procentowej. W dalszym ciągu obrad zamianowano kilku naczelników nowozałożonych filij, a między innymi naczelnika filii jasielskiej.

— **Koleje węgierskie.** Półurzędowe źródła stwierdzają, że koleje państwowe na Węgrzech dały w pierwszej połowie r. b. blisko 8 millonów koron więcej dochodu, niż w roku przeszłym, bardzo pomyślnym z powodu uroczystości tysiąclecia węgierskiego i że równą nadwyżkę najprawdopodobniej da także drugie półrocze b. r.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 19 Października 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 420·— do 425·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 527·— 534·— Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 617·— do 627.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 89·70 do 90·40. 5% z 10% prem, 109·30 do 110·—. 4½% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·50 do 99·20. Banku krajowego 4% los. w 5-latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (I. emisya) 91·— do 91·70. 4% los. w 41 latach 92·70 do 93·40. 4% los. w 56 latach 89·70 do 90·40.

Obligi za 100 zł. Gali funduszu propinacyjnego 4% 95·— do 95·70. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.50 do —·—. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·— do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 99·— do 99·70. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91·50 do 92·20 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 69·50 do 72·50 Losy miasta Stanisławowa 145·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·50. Naleondor od 19·20 do 19·50 Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54.— do 2·58. Rubel rosyjski papierowy 2·54.25 do 2.57·25 100 marek niemieckich 118·— do 118·60.

Wiedeń d. 19 października. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 647·—, węg. zakładu kredyt. 647·—, Anglobanku 267·—, Unionbanku 528·— Banku dla krajów koronnych. 406 50, Bankvereinu 458·50, Bodencreditu 853·—, Gal. Banku hipot. 000·—, kolei państwow. 642·—, kolei południowej 108·—, tramwaju A. 273·—, B. 264·—, kolei Elbethal 459·50, kolei północnej 60·50, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 419·50, Rima Muranya 506·—, pragskiego towarz. żel. 1675, fabryki broni 285·—, tureckie tytoniowe 290·—, oblig. węg. indemniz. 89·—, renta majowa 96·65, austr. renta koronowa 97·20, węg. renta koronowa 90·05, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·20, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 98·75, 4-procent listy banku hipotecznego 90.—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·45, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 90·75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·50, losy tureckie 103·50, marki 117·75, ruble 254·25.

— **Berlin** dn. 19 paźdź. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·70 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 48·80, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 19 paźdź. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·05. Mąka 25·35

Z rynków towarowych.

Lwów d. 19 października (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14·90 do 15·30, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 12·80 do 13·10, żyto gotowe na terminy 12·30 do 12·60, owies obroczny gotowy 11·50 do 12·40, owies na terminy 10·80 do 11·80, jęczmień pastewny 11·10 do 11·60, jęczmień brow. 13·20 do 14·40, groch do gotowania 14·60 do 18·20, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 12·— do 13·—, hreczka 17·— do 20·—, koniczyna czerwona galicyjska 132·— do 148·—, biała —·— do —·—, tymotka 37·— do 45·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 14·— do 15·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—. rzepak 26·60 do 27·20 groch pastewny 12·20 do 13·50 do gotowania 14·60 do 18·20

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75 na terminy 16·75 do 17·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 19 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·15 do 8·16, na maj czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·69 do 7·70, żyto na wiosnę 7·79 do 7·80, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·55 do 7·56, kukurudza na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, na sierpień-wrzes· 0·— do 0·—, na wrzesień-paźdz. 6·65 do 6·70, na maj-czerw. 5·33 do 5·36, owies na kwiecień-maj 5·92 do 5·94, na jesień 5·71 do 5·73, rzepak na wrzesień —·— do —·—, na wrzesień-październik —·— do —·—, na styczeń-luty 1901 —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 19 października.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·88 do 7·89, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·44 do 7·45, żyto na kwiecień 7·34 do 7·36 na październik 7·01 do 7·02, owies na kwiec 5·60 do 5·62, na październik 5·46 do 5·48, kukurudza na sierp. 0·— do 0·—, na paźdzer. 0·— do 0·—, na maj 1901 5·06 do 5·07, rzepak na wrzesień —·— do —·—.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć k[illegible] mierna.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza: Pogoda, chłodno.

— **Wiedeń** d. 18 październ. Cukier (spokojny 25·05 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35. Spirytus 40·50 do —·—.

3

Violetta Merian.

Z francuskiego

napisał

Augustyn Filon.

(Ciąg dalszy.)

— Te dwa dni podróży prędko przeminą!

— Nie myślę tylko o tej podróży... myślę o podróży przez życie!... Taka jeszcze młoda, taka młoda! Ha, niech cię Pan wiedzie i oświeca.

Ona skłoniła kornie głowę. Wtedy prawie niewidocznie podniósł dwa palce prawej ręki cicho mówiąc: „In nomine Patris... et Filii... et Spiritus Sancti.

W gwarze utonęły te słowa niepostrzeżenie. A Violetta otrzymała błogosławieństwo zgrzybiałego kapłana.

W dwie godziny później była już w Doverze, przesiadła na okręt, który miał ją przewieść przez kanał.

Tu zajęła miejsce w ciemnym kącie, owinęła się ciaśniej czarnym płaszczykiem i siedziała tak długo niedostrzeżona przez nikogo, nawet mężczyźni usiłujący spacerować w pobliżu i obrzucający ciekawemi, wyzywającemi spojrzeniami zebrane panie, nie dostrzegli jej wcale. Nareszcie ujrzała w niewielkim oddaleniu światło latarni morskiej w Calais.

Koniec nocy przebyła Violetta w wagonie zapełnionym śpiącymi ludźmi, ranek już się na dobre rozpoczął, kiedy zajechała do Paryża. Księdza, który miał się nią zaopiekować, jak to ojciec O'Kelly w Londynie uczynił, nigdzie nie dostrzegła.

Usiadła zatem na ławeczce i czekała cierpliwie. Tymczasem upływały godziny, musiała więc powziąć jakieś postanowienie. Wyjęła z kieszeni zapisany papier ,który jej nadesłano do Monnt Zion na przewodnika, ujęła w rękę kuferek i puściła się w drogę.

Wkrótce spotkawszy handlarkę ryb wiozącą swój towar na małych taczkach, zapytała o drogę do lyońskiego dworca.

Nie zrozumiała wiele z gadatliwego opisu kobiety, ale poszła za wskazanym kierunkiem. Mgła opadała drobnym nieustannym deszczem na ziemię, który spadał powoli ale nieubłaganie, podobny łagodnym słowom złych ludzi. Ślizgała się na złej, rozmokłej drodze, kuferek brała z ręki do ręki, którą sznury przegryzały boleśnie, usiadła wreszcie na ławce niedaleko jakiegoś robotnika, zapalającego fajkę.

— Czy daleko jeszcze do lyońskiego dworca? — zapytała.

— Do lyońskiego dworca! — powtórzył robotnik, wyjmując z ust fajkę. — Czy masz pani zamiar dojść tam na swoich małych nóżkach z tym meblem w dodatku? — zapytał ze śmiechem.

— Idę właśnie w tę stronę i mogę pani dopomódz... W drodze zaznajomimy się... Co mi tam pięć minut prędzej czy później, nie wiele mi na tem zależy.

Słowa te były dość uprzejme... Spojrzenie jednak, które im towarzyszyło było niepokojące, a niepokój zamienił się w strach, kiedy robotnik podszedł do niej bliżej.

Naraz nadjechała wolna dorożka. Violetta dała znak woźnicy żeby się zatrzymał, uwalniając tym sposobem swój kuferek z rąk robotnika, którego się obawiała.

Po upływie kwadransa zajechali na dworzec, a tu nowy kłopot, woźnica ofuknął ją, kiedy mu dawała angielskie pieniądze.

— Cóż pani myśli, cóż ja z tem pocznę!

A kiedy mu podała sakiewkę, żeby sam ocenił ile się należy, wziął podwójnie, aby się zabezpieczyć od wysokiego procentu w kantorze wymiany.

Po tysiącznych trudnościach i strachu, niezliczonych nieobjaśnionych zapytaniach i niepotrzebnych objaśnieniach, po zniesieniu rozmaitych grubiaństw, znalazła się wreszcie szczęśliwie w pociągu zdążającym do Marsylii. Obok niej usadowiła się jakaś wieśniaczka, trzymająca ogromny ciężki kosz na kolanach. Ta rozpoczęła z nią rozmowę, której koszta sama ponosiła.

— Czy pani z daleka, z przeproszeniem?

— O, tak.

— A, skądże pani jedziesz?

— Z Irlandyi.

— Z Irlandyi! Czy możliwe?... To pani jesteś, jak to mówią, Irlandką?

— Nie jestem Francuzką.

— Francuzką? Czy możliwe? A do tego nie umiesz pani dobrze mówić po francusku.

— Ojciec mój był Francuzem, był nauczycielem muzyki w irlandzkim klasztorze. Po jego śmierci wychowały mnie tamtejsze zakonnice.

— Rozumiem... to pani jesteś Francuzką, jak to mówią, nie będąc nią. Ja jadę do domu oddalonego o pół godziny od Moretu. Czy pani zna tę okolicę? Ach, nie pani jej nie możesz znać... bo jedziesz z Irlandyi... to znaczy z przeproszeniem... Ja jadę właśnie z Paryża, byłam tam względem procesu, którym się jeszcze na śmierć zagryziemy.

Opowiedziała zmęczonej Violecie całą treść procesu od początku do końca, dodała co adwokaci powiedzieli, obliczyła ile kosztowali, jak córka jej zeszła na złą drogę, syn narobił długów w Algierze.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od l maja 1900,

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmezö
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	8·12	z Podwołoczysk, Tarnopola — na dworzec „Podzamcze
„	7·40	z Tarnopola — „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy — „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ — „ „
„	10·12	z „ „ „ — „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina. Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1 25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy — z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk — „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy — „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola — „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk — „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.